



## Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VIII.

Nowemiasto, dnia 14 czerwca 1934.

Nr. 19

### Dbajmy o nasze pastwiska!

Podstawą hodowli jest dobre pastwisko. Co więcej — bez dobrego pastwiska niema mowy o prowadzeniu hodowli na dłuższą metę.

Niejednokrotnie rolnicy, gospodarujący na dobrych glebach, mówią, że szkoda kawałka wyborowej ziemi dla krów, bo to się nie opłaca.

A jednak dobre pastwisko sownie się opłaca — potania hodowlę znakomicie. Na ziemiach lżejszych z pastwiska 1 ha, dobrze urządzonego, można mieć od 2500—3000 litrów mleka, na ziemiach zasobniejszych od 3000—4200 litrów i wreszcie na bardzo dobrych pastwiskach — od 4200 do 6000 litrów. Dochód brutto średnio 450 złotych z 1 ha pastwiska odpowiada wartości około 35 metrów żyta. Plon zaś 35 metrów żyta z 1 ha jest prawie nieosiągalny. Wprawdzie przy zakładaniu dobrego pastwiska ponosimy poważne koszty, ale koszty te są przeważnie jednorazowe.

Pastwisko przy niewielkich dalszych wkładach rocznych może być użytkowane przez lat kilka, a nawet kilkanaście. Odpada koszt corocznej robocizny, uprawy. Przy gospodarstwie pastwiskowym można mieć mniej sprzężaju, ludzi, a wiadomo, że obecnie poza podatkami są to główne pozycje rozchodowe gospodarstw. Pozatem gospodarstwo pastwiskowe potrzebuje mniej kapitału obrotowego aniżeli polowe, nakładowo prowadzone. Ale co najważniejsze, trzymanie przez szereg miesięcy bydła na pastwisku utrzymuje je w pewnej zdrowotności.

Tego zdrowia nie da bydłciu najlepszy wychów i najmocniejsze żywienie. Choroby, tak u nas powszechne, jak gruźlica, zaraza Bangu (zakaźne ronienie), uporczywe dolegliwości naszych hodowli w rodzaju trudności zacielenia, przy trzymaniu bydła na pastwisku — znakomicie zjadliwość są zmniejszają.

Jak zbawiennie działa pastwisko na rozwój młodzieży, tego nie potrzeba chyba udowadniać. Znamiennym jest, że np. w takiej Holandji cielęta bardzo krótko piją mleko, bo zaledwie 3—4 tygodnie; a później przechodzą na kuch lniany, otręby, siano. Dwu, trzymiesięczne cielę idzie już na pastwisko i mimo to wyrasta i rozrasta się normalnie, dochodzi do tej samej wagi w wieku około roku, co u nas karmione 3—4 miesiące pełnym mlekiem, a później dużą zawartością paszy treściwej i siana.

Ale tam pastwisko jest kulturalne, wysoko wartościowe. Bez jednego kilograma paszy treściwej krowa potrafi dać 28 litrów mleka, nie spadając przytem na wadze. A czyż mybyśmy nie mogli mieć choć w przybliżeniu takich pastwisk? Moglibyśmy, gdybyśmy kulturze pastwiskowej poświęcili choć w połowie tyle uwagi, jaką poświęcamy kulturze naszych pól. Niestety, łąka i pastwisko — to u nas dziedziny zaniedbane.

#### Jak wyzyskać pastwisko?

Pastwisko tem lepiej jest wyzyskiwane, im mniejszą powierzchnię przeznaczamy do spasienia. Dlatego też idealnym sposobem użytkowania pastwiska jest palikowanie (łobzowanie) bydła. Przy palikowaniu można osiągnąć nawet do 25 proc. oszczędności. Przybory do palikowania składają się: z kantarka (t. zw. pastuszka lub jarzemka) czterometrowej linki lub łańcuszka i palika. W zależności od porostu traw, przeprowadza się bydło na nowe miejsce 4 do 6 lub nawet 8 razy dziennie. Jeżeli palikowanie, szczególnie przy większej ilości bydła, jest utrudnione, należy przeznaczyć do spasania taką powierzchnię, by wystarczyła na 3 dni. Im częściej bydło jest przeprowadzane, im mniejsze są kwatery do spasania, tym lepsze wyzyskanie pastwiska.

Puszczanie luzem całej gromady na pastwisko jest czynem lekkomyślnym, wprost karygodnym.

Wtedy dużo paszy było wydepcze, wymarnuje, pozostaje masa niedojadków, które później trudno zużytkować, chyba innego gatunku zwierzętami. Im lepszy jest porost traw na pastwisku, tym mniejsze muszą być kwatery do spasaniania, inaczej wykorzystanie znacznie jest mniejsze.

Krowa zjada na pastwisku od 30 do 65 kg. masy zielonej i to w zależności od wielkości, od porostu traw, od stanu swej mleczości. Im lepszą jest dółka, tem więcej potrzebuje materiału na produkcję mleka; wtedy też zazwyczaj więcej zjada. Licząc, że 1 kg. masy zielonej na naszym pastwisku zawiera 16 gramów białka i że 7 do 8 kg. zieleniny potrzeba na 1-ną jednostkę karmową, wypadnie że krowa, jedząca pełną gębą, wyjada jąca 60—65 kg. zieleniny, ma wystarczający materiał na swoje potrzeby bytowe i na produkcję 15—16 litrów mleka. Nasze pastwiska wyjątkowo tylko starczą na wyższą produkcję; to nie Holandia, gdzie jeszcze 28 litrówce pastwisko tamtejsze wystarcza.

Wynika z powyższego, że krowom, więcej dającym mleka, trzeba dostarczyć w odpowiedniej ilości pasz treściwych.

Najlepszą wartość posiada pastwisko od połowy maja do połowy czerwca. Pastwisko daje do 1-go lipca mniej więcej połowę swej produkcji rocznej, do 1-go sierpnia  $\frac{3}{4}$  swej produkcji, a do końca, t. zn. do połowy października — już tylko jedną czwartą część.

Sezon pastwiskowy powinien być ukończony około połowy października. Zbyt późne bowiem przeciąganie użytkowania niekorzystnie oddziałuje na jego rozwój w następnym roku.

Po spasienu każdej działki należy wyciąć wszystkie pozostałe źdźbła, kępy, a odchody zwierzęce należy rozgartywać na miejsca, upośledzone pod względem porostu. Jeżeli mamy pastwisko na ziemi torfiastej, nie można go spasać w porze deszczowej i nie można dopuścić do zbyt dokładnego wyszczypania traw. W takich miejscach w latach następnych powstają łysiny.

Nie należy też zapominać o dostarczeniu na pastwisku bydłu pod dostatkiem wody. Aczkolwiek karma zielona zawiera dużo wilgoci, to jednak krowa z powodu gorąca i silnego naświetlania znacznie więcej traci wody przez parowanie aniżeli w oborze.

Szwecja, Finlandja — już dawno poczyniły odpowiednie zabiegi w kierunku polepszenia i powiększenia kultury pastwiskowej. Czas byłby wielki, ażeby i w Polsce rolnicy naten odcinek żywąszą niż dotychczas zwrócili uwagę.

## Korzyści z sadzy.

W obecnych ciężkich czasach powinno być wykorzystane to wszystko, co daje zysk, tembardziej, gdy nic nie kosztuje.

Zagranicą mają wiele korzyści z sadzy kominowych, a u nas się one marnują.

Najlepsze są sadze z drzewa. Zawierają one 1,3 proc. azotu w postaci amoniaku, 0,4 proc. kwasu fosforowego, 2,4 proc. tlenku potasu i 10,0 proc. tlenku wapnia, częściowo pochodzących z poskróbków ze ścian komin. Sadze z węgla kamiennego zawierają ok. 2,4 proc. (czasami do 6 proc.) azotu, 0,4 proc. kwasu fosforowego, 0,1 proc. tlenku potasu i 4 p. tlenku wapnia. Sadze z węgla kamiennego, a szczególnie z torfu, czasami zawierają szkodliwe dla roślin związki siarki, więc nie mogą być pod nie bezpośrednio użyte, tylko wpraw muszą przegnieć w kompoście, co dla niego jest korzystne, bo

sadze odstrasza swoim zapachem rozmaite chętnie w nim przebywające owady.

Przesiane sadze bez związków siarki doskonale się nadają do nawożenia łąk pod buraki, marchew pastewną i karotę, pod kwiaty, szczególnie różę, pod wszelkie warzywa i drzewa owocowe. Nawożenie sadzami dodaje czarnego zabarwienia ziemi, przez co więcej pochłania promieni słonecznych i silniej się ogrzewa słońcem. Jest to bardzo ważne dla ziemi bezpróchnicowej. Zagraniczni ogrodnicy twierdzą, że po nawożeniu sadzami róża miewa ciemniejsze zabarwienie płatków kwiatowych i liści róży, większe i liczniejsze kwiaty oraz przeciwdziała nachodowi mszyc.

Czescy ogrodnicy przyrządzają doskonały nawóz, mieszając 9 części przesianych sadzy z 1 cz. soli kuchennej. Te zagony, na których ma być na wiosnę sadzona kapusta, to już na jesieni obsypują sadzami, solą bydlęcą i drzewnym popiołem, ażeby stamtąd wypędzić wszelkie szkodniki. Poziomki i truskawki na jesieni, wynawożone sadzami, lepiej na wiosnę owocują, dając większe i ładniejsze owoce. Sadze jako nawóz pod korzeniowe warzywa, tj. marchew, buraki, selerę itd. bardzo są wychwalane przez czeskich ogrodników. Szczególniej dobrze działają sadze dla selerów, bo są ładniejsze, grubsze i bez różnych plam i z ciemniejszą zieloną nacią. Gdy śnieg roztaje, to posypują trawniki i szczyprok sadzami, ziemia nabiera ciemniejszego koloru, silniej się ogrzewa, przez co wszystko na niej szybciej zaczyna rosnać. Sadze zalewają gorącą wodą, a jak ostygnie, to nią podlewają kwiaty doniczkowe.

Francuzi Riviero i Picart zrobili próbę uciernienia ściany sadzami, przy których rosły brzoskwinie. Skutkiem silniejszego ogrzania się ciepłota przy uciernionej ścianie była stale przez cały okres wzrostu o 6 stopni C. wyższa i przez to wszystkie brzoskwinie równomierniej i znacznie wcześniej dojrzewały. W łąkach i pastwiskach doskonale sadze niszczą mech. Podmiejscy warszawscy ogrodnicy dodają do sadzy podwójną ilość wapna, następnie mieszają z dużą ilością ziemi, pozostawiają na kupie. Na parę tygodni przed użyciem przekopują tę kopę.

Sadze swoim zapachem odstrasza rozmaite szkodniki, a gdy się dostaną do ich tkanek, to powodują ich śmierć. Zawierają dużo cyanków, więc tak działają zabójczo na niektóre chwasty jak azotniak. Ogrodnicy posypują sadzami napastowane szkodnikami liście i kwiaty np. przez słodyszka, pchełki, mszyce, gołe ślimaki. Slimaki, trafiwszy na sadze, tyle wydzielają z siebie śluzu, że ostabiają się i zdychają. Na rośliny sypać sadze, gdy są mokre od rosy, po deszczu, a nawet polano zimnymi wędlinami, żeby do nich lepiej sadze przylegały. Gdyby deszcz zmył sadze, to trzeba je ponownie sypać. Sadze zastępują droższy pył tytoniowy od zwalczania szkodników szczególnie, np. kapusty, brukwi, rzodkiewki itp. Jak tylko pokażą się czarne mszyce na strączkowych np. bobie bobiku, to je sadzami obsypać.

W Anglii sypią 20 kg. sadzy do worka, zamieszają je w 150 litrach wody, żeby je kilka dni ługowała. Do ługu dodają 2 garści gaszonego wapna. Jak się ciecz ustoi, to spryskują nieco rośliny, napadnięte przez czarnego pajęczka.

Duże rany w drzewach zalepić mieszaniną  $\frac{1}{3}$  sadzy,  $\frac{1}{3}$  gliny i  $\frac{1}{3}$  wapna. Dodać do tej mieszaniny sierści, np. wyzgrzedłowanych w czasie czyszczenia krów. Mieszać je tak długo i dodając po trochu wody, żeby ta masa, podnoszona pątkiem, ciągnęła się za nim. Wtedy dodać wody i zalepić tą papkowatą mieszaniną rany u drzew.

Z oczyszczonych sadzy wyrabiają czarną farbę.

Nową skórę, braną do wyrobu uprząży, czernią mieszaniną siarczanu żelaza i odwary kory dębowej. Stara uprząż, ażeby nie twardniała, to naćierają ją mieszaniną łoju, niesolonego smalcu i przesianych sadzy, to skóra będzie miękka i nie będzie pękać. Ta mieszanina jest lepsza dla skóry, niż niektóre smarowidła, które uszkadzają skórę.

Na kupach kompostowych rozsypywać sadze na ich wierzchu, ażeby słońce lepiej ją ogrzało i nie rozmnażały się w nich owady.

**Gaszenie sadzy.** Gdyby się sadze w kominie zapaliły, to usłyszymy w nich charakterystyczny trzask. Najpierw pozamykać drzwi i okna, żeby zmniejszyć przeciąg powietrza. Na ogień wrzucić parę siarki i piec jaknajszczerniej zamknąć. Wierzech kominą szczelnie zakryć mokremi płachtami; żeby świeże powietrze się nie dostawało do komin, bo podtrzymywałoby palenie się sadzy. Gazy z siarki, unoszące się w kominie, gaszą palące się sadze. W braku siarki na boki komin, gdzie się palą sadze, sypać sól bydlęcą lub lać wody, ale zaraz zatkać komin. Sól bydlęca po rozpuszczeniu się tworzy skorupkę i pokrywa nią ściany komin.

## KOMUNIKATY

### Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku Delegację Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 7-go b. m. delegację pomorskiego społeczeństwa, zrzeszonego w P.T.R., wprowadzoną przez prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej, p. Donimirskiego.

W skład delegacji wchodzi panowie: Czarliński, Rzaśa, Głowczewski, Serożyński, Klimek, Hulewicz.

Na wstępie Pan Prezydent wysłuchał szereg zagadnień ekonomicznych, w związku z nowym okresem żniwnym, przedstawionych kolejno przez poszczególnych członków delegacji, a opierających się w swem założeniu na memorjale Związku Izb i Organizacji Rolniczych, obejmującym całokształt zagadnień, związanych z rolniczym programem gospodarczym.

Pan Prezydent okazał żywe zainteresowanie poruszonemi sprawami, dając ze swej strony wyraz tego, że podniesienie rolnictwa z jego ciężkiego obecnego położenia jest podstawowem założeniem przełamania skutków kryzysu ogólnego.

Na zgórą godzinę trwającym przyjęciu delegacja pomorska miała możność przedłożyć konieczność pełnego kontynuowania w dalszym ciągu akcji podniesienia cen płodów rolnych oraz przede wszystkim dostosowania ciężarów, spoczywających na produkcji rolnej, do zredukowanej siły płatniczej rolnictwa, równoległe ze znacznie wzmocnioną akcją oddłużeniową i obniżeniem cen kartelowych i monopowych.

### Jak oczyścić studnię?

Największym rozsądnikiem chorób jest zanieczyszczona studnia. Wiele chorób i kiszek u ludzi, a biegunki u zwierząt, pochodzi stąd, że pije się nieodpowiednią wodę.

U nas na wsi widzi się często w podwórzu lub przy drodze studnię odkrytą, obrośniętą wewnątrz mchem, a obok niej oczywiście drzewniane kubelki do czerpania. Koło studni ogromna kałuża, w której babrzą się prosięta, a często i dzieci.

Najpierw oczyszcza się studnię z mchu. Do tego potrzebny jest jeden człowiek, długa drabina i np. stara łopata, którą zeskrobuje się mech ze ścian. Więcej pracy wymaga wybranie kubelkiem wody ze studni i oczyszczenie dna. Ponieważ naogół woda szybko napływa, więc dwóch ludzi wybiera ją ze studni, dwóch zaś odbiera pełne kubły i wylewa wodę. Trzeba zwrócić uwagę na to, aby nie wylewać wody zbyt blisko, a w każdym razie nie tak, by ona zpowrotem spływała do studni. Studnię należy potem przykryć.

Jest jeszcze bardzo ważna rzecz do usunięcia, a mianowicie kałuża. Naokoło studni — podsypuje się żwirem lub gruzem dość wysoko, a przynajmniej 1,5 do 3 metrów szeroko naokoło studni. Gdy podsyp osiadzie, można wybrukować kamieniami. Aby na przyszłość uniknąć tworzenia się kałuż, należy postawić przy studni koryto do pojenia zwierząt. Dobrze jest, gdy koryto jest zamykane pokrywą, która chroni wodę do zanieczyszczenia.

Nie powinno się nigdy poić koni wprost z tego samego wiadra, które służy do czerpania wody ze studni. Koń może być niezdrów, pysk ma czę-

sto ubabrany ziemią, — a potem z tego samego wiadra pije wodę człowiek.

### Walka z kretowiskami.

#### Nie należy jednak zabijać kretów.

Nie należy sądzić, że walka z kretowiskami polega na walce z kretami. Przeciwnie — kret jest nader pożytecznym stworzeniem, a obfitość kretowisk wskazuje, że na polu lub łące rozwielmożniły się drutowce i pędraki różnych szkodników, któremi się kret żywi. O ile zatem krety należy ochraniać, to kretowiska, zwłaszcza na łące, cierpiące być nie powinny, nie tylko bowiem utrudniają koszenie trawy, gdyż kosa na kretowisku szybko się tępi, ale często dobrą łąkę zamieniają niemal na nieużytek. Mianowicie, jeżeli kretowiska pozostawić w spokoju, to po pewnym czasie porastają murawą, a wówczas koszenie łąki jest całkiem niemożliwe.

Kretowiska przynajmniej dwa razy do roku należy starannie rozrzucić łopata na wiosnę i na jesieni. Wykonać to mogą dzieci, pilnując, aby zrobione to było starannie. Jeżeli stare kretowiska porosły murawą, należy je ostrym rylcem rozciąć na krzyż, murawę podnieść, ziemię wybrać i rozrzucić i następnie murawę spowrotem ułożyć i mocno udeptać. Łąka będzie równa i łatwa do koszenia. W żadnym jednak razie zabijać kretów nie należy i nie pozwalać, aby to robiły do zabawy (co się często zdarza) dzieci, pamiętając, że kret jest wiernym sprzymierzeńcem rolnika.

### Jak poprawić osłabione konie?

Ażeby poprawić konie, osłabione i wychudzone, przede wszystkim należy dać im pewien odpoczynek i przez kilka tygodni żywić łatwostrawnym i posilnym pokarmem; można im dawać mieszankę, złożoną z 5 kg. owsa gniecionego, półtora kg. drobnego jęczmienia, tyleż otrąb pszennych i garstki soli kuchennej; na zakładkę dawać dobrego siana lub koniczyny, ile tylko zjedzą.

W Belgji mają dobry sposób na szybkie wzmocnienie i poprawienie osłabionych koni, a mianowicie przygotowują tam mieszankę następującą: Bierze się 2 kg. drobnego owsa, 1 kg. otrąb pszennych, jedną szklankę siemienia lnianego i pół łyżki soli kuchennej; wszystko to miesza się w drewnianem naczyniu i zlewa gorącą wodą, ile wsiąknie; mieszanka taka nazywa się „mache”. Opisaną porcję daje się koniowi tylko jeden raz na dzień jako dodatek do zwykłej paszy: codzień należy przygotowywać świeżą taką porcję, a nigdy nie robić tego więcej na zapas, ponieważ łatwo może zakisnąć, a wtedy będzie szkodliwą.

Tak przyrządzany „mache” konie jedzą z dobrej apetytem i szybko się poprawiają.

### Nieurodzaj owoców.

Pod wpływem długotrwałej suszy i pięknej pogody drzewa owocowe prawie bez wyjątku wcześniej zakwitły. Mimo jednak tak korzystnych warunków vegetacyjnych przewiduje się nieurodzaj owoców w roku bieżącym, a to z powodu ukazujących się dużych ilości różnego rodzaju szkodników. Pomyślne bowiem warunki pogody sprzyjają również rozmnażaniu się szkodników, które już zauważono w ilościach, dotąd niespotykanych o tej porze.



# DZIAŁ KOBIECY

## Zioła lecznicze.

(Ciąg dalszy).

**Pokrzywa** — ta pogardzana i unikana roślina — jest bardzo pożytecznym środkiem leczniczym. Odwar z korzeni w rodzaju herbaty jest bardzo skuteczny na biegunkę, wodną puchlinę i zatrzymanie się moczu. Zwykły odwar, do którego dodaje

się równe ilości wody i octu, wstrzymuje wypadanie włosów i pobudza ich rozwój, jeśli się nim głowę zmywa codziennie. Książd Kneipp podaje na to nast. przepis: Suszy się całe, świeże, zdrowe pokrzywy — potem rozgotowuje się takowe w płynie, złożonym z równych ilości wody i octu; im więcej jest pokrzyw, tem lepiej. Odwarem tym, mocnym jak kawa, naciera się skórę głowy raz na dzień, przedtem jednakże należy głowę zmywać dobrze zwykłą wodą. Zawartość pokrzywy w połączeniu z octem przedostaje się przez pory skóry do jej wnętrza aż do korzeni włosów i niszczy maleńkie grzybki, które bywają przyczyną wypadania włosów.

Herbata ze świeżo suszonych młodych liści (niezwiędłych) jest skutecznym środkiem leczniczym przy zaflegmieniu piersi i płuc — zaprawiona miodem lub winem, a pita rano i wieczorem, dobra jest na astmę (duszność) i krótki oddech. Herbata z nasienia czyli owocu pokrzywy, płaskich małych orzeszków — stanowi cenny środek leczniczy przeciwko rozwolnieniu u dzieci. Mały rodzaj pokrzywy działa tak samo jak wielki, o którym dotąd była mowa, tylko jeszcze silniej. Nalewka na tej pokrzywie znana jest jako dobre lekarstwo na ukąszenie przez pszczoły, a może być nałożona nawet w najdotkliwszym miejscu, np. na powiece. W razie potrzeby można okładać co 5 minut odnawiać.

Nadmienić przy tej okazji należy, że drobno posiekane i dobrze przygotowane pokrzywy, zmieszane z gotowanymi kartoflami, stanowią doskonałą paszę dla kur i gęsi, a drobno posiekane młode pokrzywy z dodatkiem ugotowanych na twardo jaj albo i bez nich — pożywną strawę dla młodego ptactwa domowego.

**Przetacznik lekarski** — jasnobłękitny, o drobnym kwieciu, przypomina z wyglądu niezapominajkę. Rośnie nad drogami, na pastwiskach, w lesie — słowem nigdzie go nie brak. Lubi szczególnie suche, wolne miejsca. Kwitnie przez całe prawie lato od czerwca do września i w tym czasie go zbierać należy. Pije się z przetacznika herbatę na katar i osłabienie żołądka. Bierze się łyżeczkę przetacznika na szklankę wody, dobrze zaparza i pije 3 razy dziennie. Leczy się także herbatą przetacznika świerzby. W tym celu bierze się sporą garść przetacznika lekarskiego na ltr. wody, gotuje i pije 4 razy dziennie. Również tym odwarem należy zalewać część ciała, świerzbem dotkniętą.

Odwarem z jagód **róży polnej** płucze się gardło przy szkarlatynie.

**Rumianek (kamille)** jest środkiem leczniczym bardzo skutecznym. Zbiera się w czerwcu i lipcu i to mianowicie wonny kwiat. Suszy go się i pije jako herbatę przy kolkach i kurczach żołądka i jelit, zwłaszcza u kobiet i dzieci i ogólnym niedomaganiu ciała. Nawet niemowlętom daje się herbatę rumiankową przy niedomaganiach żołądkowych. Gorące i suche woreczki z rumiankiem łagodzą bóleci kolkowe i reumatyczne. Rumianek stosuje się do przemysiania, przeciw wszelkim zapaleniom i ranom ropiącym. Lekki odwar rumianku, wlany do jelit, doskonale goi rany w narządach trawienia i przy biegunce, połączonej z gorączką. Rumianek nie tylko goi, ale i odkaża, t. zn. zabija zarazki chorobotwórcze. Z tego powodu dzieci, skłonne do zaziębień i zapalenia gardła, powinny — zwłaszcza w chłodnej porze roku — stałe rano i wieczorem płukać gardło rozcieńczonym odwarem rumianku. Całkowite kąpiele z dodatkiem silnego odwaru rumianku uspakajają przy wszelkich zaburzeniach organizmu, bezsenności, zaziębieniach i bólach głowy. Wielu cierpi przez swój zawód na przejściowe lub przewlekłe nadwyrężenie nerwów ocznych. Polecamy im w takich wypadkach letnie okłady z rumianku na uśmierzenie palenia i swędzenia w oczach. Skutek będzie niezawodny. Dalej osoby o jasnych włosach zachowają ich piękny blond kolor, jeśli je stałe myją rozczynek rumianku.

W przyszłym numerze podamy jeszcze kilka pożytecznych ziół leczniczych.

## Przepisy gospodarskie.

### Kompot z agrestu.

Przebrać czysto agrest nawpół dojrzały, obrać z szypulek i wrzucić na gotujący się syrop, biorąc na funt owocu ćwierć funta cukru i szklankę wody. Można też wziąć trochę więcej cukru, bo agrest jest bardzo kwaśny.

### Kisielek agrestowy

robi się zwykle z zielonego, niedojrzałego agrestu. Pół kg. agrestu oczyścić z ogonków i szypulek, zagotować w 5 szkl. wody, dodając 400 gr. cukru. Gdy agrest miękki, rozbić pół szkl. mąki kartoflanej, pozostawioną z tej miary pół szkl. zimnej wody, wlać do agrestu, mieszać, aż syrop stanie się przezroczysty, przelać do salaterki i podawać w niej. Chcąc tę leguminę podać b. elegancko, należy ubić krem ze szklanki śmietanki lub śmietany, zmieszać z 2 łyżkami cukru, utłuczonego z wanilią i przed samem podaniem pokryć kremem kisielek.

### Ciastka z agrestem.

Odpiec ciastka z kruchego ciasta (200 g. mąki pszennej, 100 g. masła, 2 łyżki cukru pudru, pół kieliszka araku) w foremkach lub okrągłe, otoczone rancikiem. Na wydaniu napełniać agrestem, usmażonym tak, aby się lekko galaretował. Używać agrestu niedojrzałego, takiego, jak na kompot i konfiturę.

### Kalarepa nadziewana.

Obrać z łuski i opłukać młodą dosyć dużą, kalarepę, wydrążyć, zerznawszy wierzchy tak, aby otwory na okrągło wypadły. Co się wydrąży ze środka, usiekać drobno i tę miazgę podsmażyć z masłem do miękkości, potem dodać do tego jakiegokolwiek pozostałego mięsa lub pieczeni cielęcej, wołowego szpiku, tartej i w masle przesmażonej bułeczki, w miarę farszu ze dwa lub trzy jaja, trochę soli i kwaśnej śmietany, zmieszać to wszystko razem. Napełniać tym farszem przygotowaną kalarepę, która najprzód powinna być dobrze sparzona, nakryć każdą wierzchem, obwiązać szpagatem. Ułożyć jedne obok drugiej w rondlu, zalać buljonem i gotować do miękka. Na wydaniu zalać na półmisku pozostałym sosem.

## KĄCIK MODY.

### Moda w słońcu.

W artykuliku dzisiejszym przyjrzymy się praktycznym sukienkom codziennym na upały. Materiałem najodpowiedniejszym jest modne, doskonale dające się prać, trwałe i niepłowięjące — płótno. Są też bardzo ładne lniane tkaniny w kolorach naturalnych, pastelowych, jaskrawych, a nawet przerabiane. Powstają z nich nie tylko suknie, ale i palta i kostjomy. Dla dodania ciepła można je podbić wełną — jest to ostatnia fantazja mody. Obok płótna modne są jedwabie do prania, tanie silwany, przypominające panamę, praktyczne piki, białe i kolorowe. Poza tym mamy niedrogie krepy bawełniane i gąbezaste wyroby, te ostatnie są praktyczniejsze od kreponów, ale poszerzają; osoby pełniejsze nie powinny używać tych materiałów w zbyt jasnych kolorach.

Na letnie sukienki codzienne nie wybieramy skomplikowanych fasonów. Prostota, niepozobawiona elegancji, jest najładniejsza i najodpowiedniejsza. Mile wygląda taka sukienka, ozdobiona mereżką. W nowej modzie zaznacza się powrót do barwnych haftów ludowych, używanych na przybranie sukni codziennej, skromnej. Przy strojnieszszych hafty w stylu wschodnim włóczkowe, czy jedwabne, wyglądają bardzo malowniczo, zarówno na wełnianych, jak i jedwabnych sukniach. Są to oczywiście hafty ręczne, przetykane często perełkami ze szkła lub drzewa.

Sukienki codzienne dochodzą do pół łydki. Przybranie składa się z guzików drewnianych, których barwa jest żywsza od tła sukni, z klipsa metalowego przy zapięciu, z pasków skórzanych matowych lub lakierowanych, których szerokość wzmagą się stale, z pelerynki, kołnierzyka lub krawatu fantazyjnego, a na koniec z nakładanych kieszeni lub skromnych, zaznaczonych tylko wypustkami kieszonek.